Nr. 203. Kraków, Sobota 4 Maja 1918. Rok XXXVII.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 55 kor. 20 h. | 27 kor. 60 h. | 13 kor. 80 h. | 4 kor. 60 h. |
| z odnoszeniem do domu | 64 „ 80 „ | 32 „ 40 „ | 16 „ 20 „ | 5 „ 40 „ |
| w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt. | 64 „ 80 „ | 32 „ 40 „ | 16 „ 20 „ | 5 „ 40 „ |
| z dwurazową | 72 „ — „ | 36 „ — „ | 18 „ — „ | 6 „ — „ |
| w Państwie Niemieckiem | 66 „ — „ | 33 „ — „ | 16 „ 50 „ | 5 „ 50 „ |
| w innych państwach | 78 „ — „ | 39 „ — „ | 19 „ 50 „ | 6 „ 50 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 43, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1072. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rapcesa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Popczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika 1. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja 1. 5; W Jarosławiu J. Sosryńska. — W Tarnowie M. Rosbach. W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż odabnych numerów), I., Wollzeile 6. M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Brysli i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Kornachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougement 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Sprawa kolejarzy galicyjskich.

Wiedeń, 4 maja.

Prezydyum Koła polskiego, złożone z urzędującego wiceprezesa i posłów hr. Bawtorowskiego i Kędziora udało się do ministra kolei Banhansa w sprawie żądań kolejarzy galicyjskich. Z oświadczenia ministra bar. Banhansa wynika, że gospodarcze żądania kolejarzy, o ile dotąd nie zostały spełnione, będą wkrótce uwzględnione.

Co do militaryzacyi kolejowców, zarządzonej niedawno w obrębie dyrekcyi kolei we Lwowie, oświadczył minister, że to zarządzenie na razie nie może być cofnięte. Minister powołał się na precedensy w Pilznie i Marburgu i oświadczył, że przeciw agitacyi w tej sprawie czynników nieodpowiedzialnych muszą być poczynione wszelkie zarządzenia.

Przedstawiciele Koła polskiego — jak donosi »Reichspost« — odnieśli wrażenie, że militaryzacya jest przejściowem zarządzeniem, które niepotrzebnie przedłużanem nie będzie.

## Czesi wobec odroczenia parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z

»Narodni Listy« piszą w ule, zatytułowanym: »Z obawy przed Czechami i południowymi Słowianami odroczono parlament«, co następuje:

Daremne są wszelkie usiłowania, by odstraszyć nasz naród od polityki, proklamowanej w naszych deklaracyach. Naród przysiągł, że wytrwa w walce tak długo, dopóki swych praw nie wywalczy. Atak rządu zjednoczy wszystkie warstwy ludu do kontrataku." Daremnie odroczył rząd parlament, gdyż żywiołowe rozgoryczenie narodu czeskiego do czerwca nie minie. Przekonają się o tem wszyscy wrogowie naszego narodu. Krok, który dr Seidler zapowiedział, utwierdza nas w zamiarze bezwzględnej walki o państwo czesko-słowackie, walki bez kompromisów.

## Wybory do Sejmu czeskiego.

Wiedeń, 4 maja.

W kołach parlamentarnych obiega wiadomość, że rząd ma zamiar rozpisać wybory do Sejmu czeskiego, a następnie zwołać ten Sejm. W ten sposób, jak sądzi dr Seidler, nastąpiłoby odciążenie parlamentu.

(Sejm czeski został w lipcu 1913 r. rozwiązany, przyczem na miejsce Wydziału krajowego ustanowił rząd krajową komisyę administracyjną pod przewodnictwem hr. Schönborna. — Uwaga red.)

## Niemcy z Czech wobec państwa niemieckiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Pragi:

Po wiecu mężów zaufania niemieckiej Rady naczelnej w Czechach udał się przewodniczący Rady naczelnej dr Pitta do generalnego konsula niemieckiego w Pradze, bar. Gebsattla, aby dowiedzieć się, o ile państwo niemieckie może dostarczyć żywności dla Niemców czeskich.

Bar. Gebsattel okazał pełne zrozumienie dla życzeń Niemców w Czechach i doniósł im, że sprawę tę poruszył już w Berlinie. Wyraził też nadzieję, że w czasie najbliższym będzie mógł dostarczyć znacznych zapasów kartofli.

Dr Pitta wyraził następnie życzenie, by Niemcy z Czech mogli swobodnie wyjeżdżać do Niemiec w sprawach żywnościowych.

Konsul generalny przyrzekł i w tej sprawie swe poparcie.

## Dyktatura na Ukrainie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 4 maja.

(Biuro Wolffa). W Kijowie 29 kwietnia odbyły się zgromadzenia kilku tysięcy włościan z całej Ukrainy. W mniej lub więcej ostrej formie wyrażano niezadowolenie z ogólnej polityki rządu dotychczasowego. Na najważniejszem z tych zebrań uchwalono obalić rząd, zamknąć radę centralną, odwołać zapowiedziane na 12 maja zebranie konstytuanty i zaniechać socyalizacyi ziemi. Generała Skoropackiego, potomka starych hetmanów republiki kozackiej, proklamowano hetmanem.

Skoropacki, powitany przez lud owacyjnie, zjawił się natychmiast na ulicach miasta i udał się na plac przed słynnym soborem św. Zofii, gdzie z rąk kapłanów, przybranych w ornaty, pod gołem niebem otrzymał święcenie.

Tymczasem rada centralna obradowała dalej. Wejścia do jej budynku strzegły z początku wojska rządowe. Gdy jednak wojska namówione usunęły się, by zapobiedz rozlewowi krwi, rada pogodziła się ze swoim losem. Przewrót dokonał się więc napozór zupełnie spokojnie, z wyjątkiem kilku strzelanin, które tutaj są zresztą na porządku dziennym. Ofiarą ich padło kilkunastu ludzi. Ulice miały wygląd zwyczajny. Ruch był jak zawsze ożywiony. Tłumy się nie gromadziły. Także 1 maja w Kijowie i całym kraju upłynął spokojnie, chociaż także w kołach rady zapanowało wzburzenie z powodu uwięzienia kilkunastu członków byłego rządu pod podejrzeniem współwiny w uprowadzeniu jednego dyrektora bankowego. Oczywiście nie stało to w żadnym wewnętrznym związku z przewrotem na Ukrainie. Także stronnictwa lewicy dziś spokojniej oceniają sytuacyę. Pokazuje się to stąd, że stronnictwa te szukają oparcia około tworzącego się rządu.

## Prasa berlińska o Ukrainie.

Berlin, 4 maja.

»Berliner Tageblatt«, omawiając ostatnie wypadki na Ukrainie, kończy swoje wywody następującym zwrotem:

»Okupacya wojskowa nie budzi uczuć przyjaźni i musimy sobie powiedzieć, że nie zyskaliśmy miłości ludów, rządzonych militarnie. Tak jest — nie mówiąc już nic o Polakach — na Litwie, tak samo na Ukrainie, a tylko trochę inaczej wśród baronów bałtyckich, którzy są zbliżeni do konserwatystów pruskich.

»W każdym razie widzą już teraz optymiści i iluzyoniści, że wschodnia budowa wznosi się na bardzo niepewnym gruncie. Jest rzeczą jasną i było nią zawsze, że Ukraina, do czego zresztą ma prawo na mocy traktatu pokojowego, będzie szukać jak najprędzej połączenia z Rosyą. Kilka innych narodów kresowych uczyni to samo, a będzie je można odwodzić od tego tylko za pomocą ciągłych wysiłków. Przyszłość nie będzie tam spokojną. Sen, że Ukraina jako państwo samoistne będzie »szańcem«, był piękny, ale krótki«.

## Wędrówki dra Masaryka.

Sztokholm, 4 maja.

Dr Masaryk, który bawił w Wołogdzie, uciekł swego czasu do Kijowa z powodu marszu wojsk mocarstw centralnych. Gdy wojska niemieckie miały wkroczyć do Kijowa, umknął Masaryk w przebraniu do Moskwy, gdzie obecnie przebywa.

## Czesko-słowackie oddziały we Włoszech.

Lugano, 4 maja.

»Giornale d'Italia« donosi, że czesko-słowackie oddziały wojskowe znajdują się na froncie włoskim.

## Głosy pokojowe w prasie francuskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 maja.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Genewy:

»Temps« pisze w kwestyi pokoju światowego: W maju zastanowić się będzie musiała dyplomacya koalicyi prawdopodobnie znowu nad pytaniem, czy nadeszła chwila rozpoczęcia rokowań pokojowych. Ogólną uwagę należy tedy skierować ku Włochom. Od wyniku ofenzywy we Włoszech zależeć będzie bowiem, jaką propozycyę koalicya otrzyma.

Znamiennem jest, że cenzura francuska jest obecnie o wiele łagodniejsza, aniżeli przed ofenzywą niemiecką. Prasa pacyfistyczna ogłasza cały szereg artykułów za pokojem.

## Kapitulacya „czerwonych" w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 maja.

Finlandzka główna kwatera donosi:

Koło Lathi białe gwardye zmusiły nieprzyjaciela do kapitulacyi. Pojmano 12.000 jeńców i zdobyto 20 dział, 200 karabinów maszynowych, jakoteż 1.000 koni. Nasze wojska idą ku Konwiis.

## Walki o Ypres.

Lugano, 4 maja.

Znany sprawozdawca wojenny Luigi Barzini podnosi w »Corriere della Sera«, że Ypres straciło swoje dawne znaczenie od czasu, gdy zostało prawie zupełnie zniszczone. Ypres miało wartość jako punkt węzłowy dróg, wiodących do kanału La Manche. Drogi te można zamknąć przez dalszą sztuczną powódź, a wtedy Ypres nie będzie mieć żadnego znaczenia.

Pochód Niemców staje się coraz powolniejszy. Teraz chodzi o to, że nie wiadomo, w którą stronę uderzą Niemcy. Niemcy zmienili swoją taktykę i kierują swoje ataki w rozmaite punkty, ażeby przeciwnika zmuszać do przesuwania wojsk.

»Secolo« twierdzi, że Niemcy czynią przygotowania do nowej ofenzywy. Zamiar Niemców jest obecnie jasnym — chcą się dostać do morza. Koalicya zarządza olbrzymie środki obronne.

## Posiłki chińskie.

Berlin, 4 maja.

»Vossische Zeitung« donosi z Kopenhagi: Wedle wiadomości z Waszyngtonu, przewodniczący wojskowych misyj chińskich oświadczył po przybyciu do Ameryki, że Chiny mogą na żądanie koalicyi wysłać do Francyi milion wyszkolonego wojska i oddać koalicyi swoje okręty.

## Z walki o reformę wyborczą w Prusach.

Środowe posiedzenie Sejmu pruskiego, poświęcone drugiemu czytaniu projektu ustawy o reformie wyborczej do Sejmu, budziło od szeregu dni ogromne zajęcie w sferach poselskich. Obliczano skrupulatnie głosy za powszechnem i równem prawem wyborczem, obliczano domniemane wstrzymania się od głosowania przeciwników równego prawa wyborczego, ale najbardziej nawet optymistyczne obliczenia dawały wynik ujemny. Wiedziano z góry, że zasada równego i powszechnego prawa wyborczego upadnie. Wnioski narodowych liberałów i wolnomyślnych, uknute w ostatniej chwili, miały na celu uczynienie wyłomu w owej zasadzie.

Wśród takich okoliczności posłowie przybyli do sali obrad ze znaczną dozą rozdrażnienia, które podniecił pierwszy zaraz mówca, centrowiec, hr. Spee, postawiwszy bez porozumienia się ze swojem stronnictwem wniosek o odroczenie obrad nad reformą wyborczą na czas powojenny. »Kanclerz Bethmann Hollweg — wołał ten mówca — oświadczył, że reforma wyborcza może być przeprowadzona dopiero po wojnie. Także i orędzie wielkanocne wychodziło z tego założenia. Gdy Izba stoi w płomieniach, wtedy wszystkie partye starają się przedewszystkiem o stłumienie pożaru. (Wołanie na lewicy: „Pan gasi oliwą"). My natomiast toczymy spór o wewnętrzne urządzenie płonącego domu przed osiągnięciem pokoju. Musimy unikać wszystkiego, coby wywołać mogło chociażby pozory, jakoby także i front wewnątrz kraju nie był zwarty i jednolity. Wszystkie gwarancye dane są zatem, że ustawa zostanie zmieniona. Obecna chwila walki o egzystencyę jest najbardziej nieodpowiednią i nie nadaje się zupełnie do przeprowadzenia takiej zmiany. Czy chcecie wykluczyć naszych bohaterów, stojących na froncie? Przyjęcie mego wniosku podziałałoby na froncie, jako wybawienie i spowodowałoby uczucie ulgi. (Potakiwania na prawicy — śmiechy na lewicy i w centrum). Na froncie niema zrozumienia dla tej przeklętej rezolucyi pokojowej, którą parlament uchwalił (niepokój na lewicy i w centrum). Wewnętrzna walka w kraju wzmacnia i zasila opór nieprzyjaciela i pomnaża przelewanie krwi. Unikajmy wszystkiego, co wytwarza między nami rozdźwiek i rozłam«.

Imieniem rządu sprzeciwił się temu wnioskowi wiceprezes ministerstwa, dr Friedberg, tudzież posłowie z centrum i partyi ludowej, a niezawisły socyalista Hoffmann dał posłowi Spee następującą odprawę:

»Wniosek ma podziałać na froncie rzekomo jako wybawienie. Jaki front ma hr. Spee na myśli? Słuchając jego mowy, odniosło się wrażenie, jakoby wygłosił ją po nieprzespanej nocy, przybywając wprost z kasyna oficerskiego. — (Wielki hałas i krzyk na prawicy. Przewodniczący przywołuje mówcę do porządku). Należałoby oddać hr. Spee psychiatrze do zbadania jego zmysłów. (Ponowne krzyki i wołania na prawicy. Przewodniczący drugi raz przywołuje mówcę do porządku). Gdyby wniosek jego miał być przyjęty, to zawezwałbym walczących na froncie, by zaprzestali walki aż do czasu przeprowadzenia ustawy reformy wyborczej. (Wielki hałas, okrzyki i wołania prawicowców: Za drzwi! Katerżnik! Zdrajca stanu, zdrajca kraju).

Przerwano obrady na godzinę, która atoli wcale nie przyczyniła się do uspokojenia umysłów. Wolno-konserwatysta Luedicke i konserwatysta Heydebrand gwałtownie napadali na rząd i wiceprezesa ministerstwa Friedberga, który słabo, acz z widocznem rozdrażnieniem bronił rządu. Kanclerz, jako prezydent gabinetu pruskiego wygłosił bezbarwną mowę, w której powiedział pomiędzy innemi:

»Chodzić może tylko i powszechne, równe prawo wyborcze w rozumnym zakresie. We wszystkich państwach nowoczesnych polityczne i społeczne życie dąży do równego prawa wyborczego, w niektórych zostało ono już osiągnięte, w innych równe prawo wyborcze jest obszerniejsze, niżeli to przewiduje obecny projekt. Niemożliwością jest, aby Prusy zdołały się oprzeć tym nowoczesnym dążeniom.

Pewne gwarancye mogą usunąć niebezpieczeństwo zbyt wielkiego radykalizmu. Projekt sam gwarancye takie przewiduje i można je jeszcze pomnożyć. Jak słyszę, przygotowują się wnioski zmierzające zaprowadzić dalsze gwarancye. Rząd wnioski te będzie badał życzliwie«.

Takie powszechne i równe prawo wyborcze „w rozumnym zakresie", ograniczone „gwarancyami" nie jest oczywiście ani powszechnem, ani równem. Po takiej obronie los równego i powszechnego prawa wyborczego był przypieczętowany. Nabrał otuchy konserwatysta Heydebrand, który zdobył się na takie wywody:

„Przy równych wyborach rozstrzygają bezkrytycznie tłumy, robotnicy. Mamy wprawdzie w Rzeszy równe prawo wyborcze, ale to nie jest jeszcze dowodem, aby je zaprowadzano także we wszystkich państwach związkowych. Twierdzenie, że wojna żąda zaprowadzenia równego prawa wyborczego, jest bezpodstawnem, bo trzebaby wysłuchać przedewszystkiem zdania uczestników wojny. Właśnie wojsko nasze, jego dyscyplina stoi w rażącem przeciwieństwie do pojęcia równości. Do czego się dochodzi, jeśli każdy rządzi, a nikt nie słucha, tego dowodem jest Rosya«. Oczywiście nie omieszkał mówca wspomnieć także o »niebezpieczeństwie polskiem«.

Po takiej introdukcyi Sejm pruski odrzucił nazajutrz powszechne i równe prawo wyborcze.

## Życie w Rosyi.

I.

Gorkij w „Nowej Żyźni" charakteryzuje obecne stosunki w Rosyi w sposób następujący:

„Dzisiejsza Rosya przedstawia obraz rozpaczliwy. Jako najważniejszy wynik wielkiej rosyjskiej rewolucyi pozostał fakt, że w Rosyi kradnie się wszystko, co się da ukraść. Metody plądrowania w Rosyi są chyba jedyne w historyi. Plądruje się kościoły i muzea, sprzedaje się skradzione sprzęty kościelne i skarby archeologiczne, karabiny maszynowe i działa. Cała Rosya jest rajem dla złodziei, morderców i grabieżców, a rząd bolszewicki nie może wstrzymać tej tragedyi. W Teodozyi kwitnie handel ludźmi. Żołnierze sprzedają kobiety armeńskie, zrabowane na Kaukazie lub w Turcyi, po 25 rubli od sztuki w biały dzień na rynkach. Zaiste taki żołnierz nie stanie się chyba pionierem nowego porządku w Europie.

„Rossija pała! Taki wyrywa się z piersi głos powszechny, gdy się czyta n. p. ogłoszone w Petersburgu sprawozdania o gwałtach w Symferopolu i Sebastopolu. W tem ostatniem mieście postanowili marynarze wymordować wszystkich zamożnych obywateli, mieszkających przy dwóch głównych ulicach. Oznaczonego dnia wykonano to straszne postanowienie całkowicie, a ciała pomordowanych wrzucono do morza. Jedna wdowa prosiła nurka, by wydobył ciało jej męża. Po kilku minutach człowiek ten wynurzył się bliski obłąkania. Na dnie morza widział całe pagórki trupów, z wielkimi kamieniami u nóg!

Ten obraz odzwierciedla kulturalne życie Rosyi dzisiejszej. Póki mi życia starczy, będę wołał do bolszewików: Precz od steru rządów! — Nie macie ani siły ani powołania stwarzać nową Rosyę!

Poniżej przytaczamy według dzienników skandynawskich opowiadania różnych osób, które przybywają z Rosyi.

„Trzeba mieć niezwykle bogatą wyobraźnię, aby nabrać pojęcia o zdziczeniu, jakie zapanowało w Rosyi po krótkich rządach bolszewików — tak opowiada w „Aftenposten" pewien norweski inżynier, który przebył w Rosyi rewolucyę i w kwietniu wrócił do Chrystyanii. Życie w Petersburgu jest szeregiem przygód. Niemożliwości są tam możliwe. Niema ani jednego urządzenia, ani jednej władzy, gdzieby panował jaki taki porządek. Wszystko stoi na głowie. Kupowałem na ulicy dzienniki od pewnego, niegdyś potężnego generała, który tą kolportażą zarabia sobie teraz na skromne utrzymanie. Niema ani prawa, ani policyi, każdy radzi sobie, jak może. T. zw. milicya, która miała zastąpić policyę, to banda rabusiów. Kto może, ucieka z miasta, z obawy, że z nastaniem cieplejszej pory roku Petersburg zostanie nawiedzony zarazą. Teraz bowiem, gdy wszyscy się społecznie zrównali, nikt nie chce się zajmować robotami około oczyszczenia miasta. Ulice w wielu punktach zawalone śmieciem. Za awangardę zarazy można już uważać chorobę, która grasowała wśród koni petersburskich. — Trupy ich zostawiono na ulicach, a psy bez panów zaspokajają niemi głód.

Towarzystwa tramwajowe zmuszono podtrzymać ruch, lecz ruch ten maleje z każdym dniem, gdyż niema komu objąć robót reparacyjnych. Wszelkie interesy właściwie ustały, tylko nie pokątne interesy lichwiarskie. Niejeden rewolucyjny »homo novus« zdobywa teraz majątek trudniąc się sprzedażą środków żywności, oczywiście pokryjomu. W sklepach można jeszcze wszystkiego dostać, lecz po niebywałych cenach. Mimo tych wielkich dochodów nie należy teraz do przyjemności być właścicielem sklepu w Petersburgu, gdyż padają one jedne po drugich ofiarą plądrowania. Niedawno byłem świadkiem, jak uzbrojona banda rabusiów ogromnym samochodem ciężarowym jechała od sklepu do sklepu i ładowała na samochód zrabowane towary, których wysoki stos był każdemu widoczny. Jeden zrozpaczony właściciel był na tyle naiwnym, że zawołał milicyę. Milicya przybyła i dla pozoru rozpoczęła pertraktowania z bandytami, które się na tem skończyły, że milicyanci i bandyci podzielili łup między siebie.

Teatry grają jeszcze, ale to, co się dzieje we widowniach, jest widowiskiem nieraz o wiele ciekawszem, niż to, co się dzieje na scenie. — Nigdy nie można naprzód wiedzieć, czy się wróci cało do domu. W byłym cesarskim teatrze w Moskwie rozsiadło się raz w loży carskiej kilku żydowskich przywódców bolszewików. — Ich widok wywołał niezadowolenie wśród publiczności, która dała temu niezadowoleniu otwarcie wyraz. Natychmiast bolszewicy położyli rewolwery na krawędzi loży i przywołali milicyę, która przybywszy w wielkiej liczbie, rozpoczęła rewizyę, i pozbawiła widzów wszystkich pieniędzy i przedmiotów wartościowych.

Po nastaniu ciemności można prawie wszędzie na ulicach spodziewać się napadu rabunkowego. Jeżeli się jest przy tej sposobności nieuzbrojonym, to ma się szansę uratować, przynajmniej życie, za to jednak musi się wracać do domu boso i bez części odzienia. Jest to wątpliwa przyjemność przy zimnie 20 stopni Celsiusza, jakie tej zimy panowało często w Petersburgu.

Jak powiedziałem, prawa niema. Oto przykład. Praczka ukradła mnie i mojemu znajomemu bielizny za kilkaset rubli. Gdy wobec tego nie chcieliśmy jej zapłacić 60 rubli, należnych za pranie, zaskarżyła nas przed sądem. Przedłożyliśmy sądowi dokładny spis sztuk bielizny, które powierzyliśmy praczce, i tych, które od niej odebraliśmy, ale sąd skazał nas na zapłacenie jej 60 rubli, motywując, że kobieta ta, nie umiejąc czytać, ani pisać, nie może się zajmować spisami.

W tragikomiczny sposób bolszewicy wyciągnęli raz ludziom pieniądze z kieszeni. Ogłoszono mianowicie, że wszystkie pożyczki stają się natychmiast nieważnemi. Wobec tego dotychczasowi szczęśliwi posiadacze kuponów sprzedali je natychmiast za bezcen, np. kupon na 1000 rubli sprzedano za 20 rubli i td. Bocznemi drogami dostały się te kupony w ręce bolszewików, którzy ściągnąwszy w ten sposób większą część tych papierów wartościowych, wydali nowy ukaz, że te kupony należy uważać za środki płatnicze w pełnej ich wysokości.

Że bolszewicy nie przywrócą porządku w Petersburgu, to pewna. Na to są za wielkimi nieukami. Nie starają się oni nawet posyłać swoich dzieci do szkół, i większa część szkół w Petersburgu jest zamknięta. W drodze z Petersburga do granicy podróżni muszą swoje paszporty pokazywać co najmniej kilkanaście razy. Zrobiliśmy sobie z tego sport i pokazywaliśmy bolszewikom te paszporty zawsze odwrotną stroną. Tylko jeden raz zdarzyło się nam, że kontroler obrócił paszport tak, żeby go można było przeczytać, wszyscy inni jego koledzy co najmniej minutę przyglądali się odwróconemu paszportowi z poważną miną, zanim go zwrócili właścicielowi.

## Finanse Ukrainy.

»Przegląd Polski« z 25 kwietnia donosi z Kijowa:

Tymi dniami odbyła się narada przedstawicieli ministerstw przemysłu i handlu, oraz skarbu, tudzież miejscowych finansistów, na której omawiano sprawę polepszenia stanu finansowego Ukrainy. Jako środki, prowadzące do tego celu, wskazywano: 1) handel z mocarstwami centralnemi: 2) drukowanie znaków pieniężnych; 3) sprzedaż włościanom gruntu. Ostatnia droga wskazana została przez sprzymierzeńców niemieckich, którzy widzą w tem jedyny ratunek dla młodej republiki. Po dłuższej dyskusyi narada przyszła do wniosku, że pierwsze dwie drogi do celu nie prowadzą, ponieważ towary niemieckie na razie przynajmniej nie dotrą do wsi, głównego rezerwoaru gotówki, co zaś dotyczy druku pieniędzy, to środki techniczne nie pozwalają na wypuszczenie dostatecznej ich ilości. W ciągu najbliższych miesięcy drukarnia państwa może zaś dać około 100 milionów rubli, a z Niemiec przybędzie 500 milionów.

Większość uczestników narady wskazywała na sprzedaż ziemi, jako na istotny środek naprawy aparatu finansowego państwa. Bieżący rok finansowy może dać następujące rezultaty: Sprzedaż tytoniu da około 200 milionów rubli, a sprzedaż cukru do 2 miliardów. Wobec tego na naradzie proponowano prowadzić monopol cukrowy i wódczany, gdyż pozostałe zapasy spirytusu dać mogą skarbowi od 200 do 300 milionów rubli. Odnośny projekt prawa wniesiony zostanie w tych dniach do Centralnej Rady. — Wkońcu narada przyszła do następujących wniosków: 1) potrzeba jak najprędzej sporządzić budżet, w którym dochody pokrywałyby wydatki; 2) dla polepszenia stanu finansowego państwa należy, by ziemia, która przejdzie we władanie nowych właścicieli, była przez nich opłacana na rzecz państwa: 3) potrzeba niezwłocznie zarządzić środki, celem przerwania wyrobu samogonki i wprowadzenia monopolu wódczanego.

## O szkoły na Wołyniu.

Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie przywiózł ks. Waleryan Baranowski, proboszcz i przewodniczący Macierzy szkolnej w Łucku, następujący list:

Z chwilą wybuchu rewolucyi rosyjskiej otrzymaliśmy wolność w organizowaniu się narodowo-politycznem i oświatowem. Nasz powiat, pomimo tego, że był terenem wojny od 1915 roku i wskutek tego został bardzo wyludniony i zrujnowany, potrafił jednak tak się zorganizować pod względem oświatowym, że dziś liczy 40 szkół polskich, kiedy rosyjskie można zliczyć na palcach, a ukraińskich zupełnie jeszcze niema. Przykładem tężyzny ducha narodowego w tym powiecie może być następujący fakt: Oto kiedy latem 1917 roku przewidywano, że wojska austro-niemieckie zajmą powiat łucki, wszelkie organizacye wojskowe i społeczne rządu rosyjskiego zaczęły się pospiesznie ewakuować, wszystkie szkoły rosyjskie zostały zwinięte, a nauczyciele wyjechali w głąb kraju. Polskie szkoły natomiast nie przerwały ani na jeden dzień swych zajęć, a wszyscy nauczyciele i nauczycielki polscy wytrwali na swych stanowiskach. Kiedy wspomniana ewakuacya była w całej pełni, we wsi Nieświczu, w łuckim powiecie, oddalonem zaledwie 12 klm. czołowych pozycyj, miejscowa ludność polska z wielkim nakładem pracy i pieniędzy przyprowadziła do porządku budynek, zrujnowany przez wojnę, dla użytku szkolnego. Jeden więc z generałów-Rosyan, poinformowany o groźą-

cych walkach, zwrócił się do miejscowego proboszcza z radą, aby zaprzestano robót, ponieważ przez Nieśwież ma przechodzić pierwsza linia bojowa, a wówczas cała wieś może być zniszczona. Usłyszał jednak następującą odpowiedź: „Wy burzycie, my budujemy. Każdy z nas musi spełnić swe obowiązki względem narodu«. Temu zawdzięcza Nieśwież, że obecnie posiada szkołę, w której pobiera naukę 120 dzieci miejscowej polskiej ludności.

Dziś całą działalność oświatową w powiecie łuckim na Wołyniu ujęło w swe ręce Koło okręgowe Macierzy Polskiej w Łucku. Rozwinięto agitacyę drukiem i żywem słowem, nawołującą do organizowania Kół Macierzy po wsiach i zakładania szkół polskich. Oprócz tego pośredniczono w wyszukiwaniu nauczycieli dla nowo powstających szkół w powiecie i gromadzono podręczniki szkolne z Kijowa i Żytomierza. — W miarę możności udzielano zapomogi tym szkołom, które z powodu braku funduszów miały być zamknięte. Obecnie więc Łuck posiada pierwsze klasy gimnazyum im. Tadeusza Kościuszki i dwie szkoły ludowe, a powiat łucki 40 szkół polskich. Łuckie Koło Macierzy posiada dziś tylko 1000 rubli gotówki, a do końca roku szkolnego trzeba mieć więcej jeszcze najmniej dwa tysiące. Dla 30 szkół polskich w powiecie trzeba również przynajmniej po 50 rubli miesięcznie zapomogi, nie licząc opłaty wpisowej 2 ruble od dziecka, by mogły normalnie funkcyonować i nie przerywać swych zajęć na dłuższy okres czasu. Wyniesie to 6 do 7 tysięcy rubli, potrzebnych, by można było szczęśliwie dokonać roku szkolnego. Oprócz tego w powiecie łuckim wszechrosyjski Związek ziemski wkrótce po wybuchu rewolucyi założył 8 szkół polskich, które bardzo dobrze uposażył i utrzymał. Dziś ten Związek się likwiduje, a wszystkie jego organizacye przestają istnieć lub przechodzą na własność rządu ukraińskiego. Otóż rząd ukraiński szkoły rosyjskie Związku przyjmuje na swój koszt, a polskie chce zamykać. Nie możemy pozwolić na zamknięcie ich, byłoby to wielką porażką narodową; miejscowa jednak ludność jest za uboga, by mogła utrzymać wspomniane szkoły z własnych funduszów, pomimo że personal pedagogiczny, kierowany uczuciami patryotycznemi, zgadza się na znacznie mniejsze pensye. Po bardzo skromnem obliczeniu, biorąc pod uwagę fundusz, który będzie można uzbierać od rodziców dzieci, uczęszczających do tych szkół, trzeba jeszcze będzie 3 tysiące rubli, a razem z wyżej wymienioną sumą 6 do 7 tysięcy prawie 10 tysięcy rubli zapomogi, by szkoły mogły w maju skończyć rok szkolny.

Tak się więc przedstawia stan finansowy naszych potrzeb oświatowych łuckiego powiatu, a trudności zebrania koniecznych funduszów są nadzwyczajne. Niema bowiem żadnej nadziei, by rząd, lub samorządy ukraińskie dały zapomogę dla szkół polskich. Nasza centrala Macierzy w Żytomierzu również nie jest w stanie dać nam jakąkolwiek pomoc pieniężną, z powodu bowiem anarchii i pogromów polskich ziemian, którzy przeważnie zasilali swymi datkami wszelkie instytucye oświatowe i naukowe na Rusi, przypływ funduszów prawie ustał. Oprócz tego masowy wyjazd inteligencyi polskiej w głąb kraju i ogromnie wzmożona drożyzna, wywołana przejściem wojsk niemieckich przez nasze okolice, również bardzo ujemnie wpływa na ofiarność miejscowej ludności. — Dziś więc całą nadzieję i ratunek w zachowaniu tu naszych szkół widzimy li tylko w samopomocy narodowej, która obecnie tak się wspaniale rozwija w całem Królestwie i Galicyi. Zwracamy się przeto z prośbą o pomoc i ratunek dla naszych szkół, do Tow. Szkoły Ludowej w Galicyi, które już tyle dokonało w dziedzinie oświaty narodowej. Mamy niepłonną nadzieję, że prośba nasza zostanie wysłuchaną i część datków zostanie przeznaczoną i dla naszych szkół, abyśmy zdołali przetrwać szczęśliwie pierwszy okres walki z ukrainizacyą polskiej ludności Wołynia.

Prezes: ks. W. Baranowski, J. Gawroński; członkowie zarządu: Adelina Zaykowska, opiekunka szkół, M. Lubomirska, Erazm Peretiatkowicz, ks. R. Jankowski, ks. Leopold Szuman kan., Fr. Złocki, Józef Dubiecki, K. Mrozowski, J. Peretiatkowicz, Kaz. Bartoszyński.

W odpowiedzi na tę prośbę zarząd główny T. S. L. uchwalił: wypłacić Macierzy szkolnej w Łucku 8.000 koron, oraz wydać bezzwłocznie 20 bibliotek, odpowiednią ilość obrazów i wydawnictw. Koło T. S. L. I w Krakowie wypłaciło od siebie 1000 koron, a członek Koła, p. Szczerbiński 100 koron.

Oprócz tego, za pośrednictwem komitetu wołyńskiego, otrzymał ks. Baranowski 5.000 fr., nadesłanych przez komitet polski w Vevey.

# Kronika.

Kraków, 4 maja.

**BUDŻET GMINY MIASTA KRAKOWA.** Budżet gminy miasta Krakowa na rok 1918/19 jest już w opracowaniu i w najbliższym czasie przyjdzie pod obrady całego magistratu, a następnie sekcyi i komisyi Rady miejskiej.

**3 MAJA W SZKOŁACH.** W sali państwowego seminaryum żeńskiego, pięknie przystrojonej kwiatami, zielenią, dywanami i godłami narodowemi, po odprawionem przez ks. dra Wł. Vranę nabożeństwie, odbył się wczoraj urządzony przez uczenice, wobec grona nauczycielskiego, ku uczczeniu 127 rocznicy Konstytucyi 3 Maja, poranek z następującym programem: Odczyt uczenicy; Chopin: »Wojak« (chór); Konopnicka: »Ave Patria« (deklamacya); Wroński: »Kołysanka« (skrzypce); Noskowski: »Stach« (śpiew solo); Krasiński: »Ostatni« (deklamacya); Chopin: »Nocturn« (fortepian); Krokiewiczowa: »Z dni przeszłości« (chór). Uroczystość zakończyła się przemówieniem radcy dyrektora p. Józefa Dobrowolskiego, który na tle zbliżającej się wielkiej epoki w dziejach Polski przedstawił w odniesieniu do młodzieży główne objawy miłości ojczyzny, jako istotne warunki wszechstronnego odrodzenia narodowego. Poprawne i z żywem przejęciem się wykonanie programu pozostawiło w uczestnikach tej uroczystości podniosłe wrażenie, jako piękne świadectwo dla uczenic i dla wychowawczego kierunku zakładu. Przed opuszczeniem zakładu zgromadzeni odśpiewali hymn: »Boże, coś Polskę«.

**OCHRONA PLANTACYJ KRAKOWSKICH** — We wtorek, dnia 7 maja b. roku, o godzinie 5 po południu w magistracie miasta Krakowa odbędzie się posiedzenie komitetu komisyi obywatelskiej w sprawie szkód, wyrządzanych na plantach przez młodzież. W konferencyi wezmą udział dyrektorzy i profesorzy gimnazyów krakowskich, oraz wiceprez. Rolle wraz z odpowiednimi referentami z ramienia miasta.

**KOLONIE WAKACYJNE.** W niedzielę, dnia 5 b. m., o godzinie 12 w południe odbędzie się w prezydyum magistratu krakowskiego posiedzenie komitetu kolonij i półkolonij wakacyjnych.

**KOMITET DOMÓW RODZINNYCH IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI W KRAKOWIE** urządza w dniu 9 b. m. w sali Towarzystwa lekarskiego ulica Radziwiłłowska l. 4, zabawę dla dzieci o godzinie 4 po południu z urozmaiconym programem i podwieczorkiem. Dochód przeznaczony na ochronkę w Ludwinowie, gdzie mieści się dzieci przedszkolnych 74.

**OPŁATY OD KART ZAPOTRZEBOWANIA ODZIEŻY.** Z powodu rozmaitych nieporozumień między publicznością a galicyjskim zakładem odzieżowym w Krakowie o pobieranie opłat od kart zapotrzebowania odzieży, zwróciliśmy się do kompetentnych czynników, które nam wyjaśniły, że opłaty te, niepobierane dawniej przez magistrat, wprowadzone zostały na zasadzie rozporządzenia ministerstwa i instrukcyj, wydanych dla biur galicyjskiego zakładu odzieży dla badania zapotrzebowania odzieży. Dochód z tych opłat przeznaczony jest na bezpłatne zaopatrzenie ubogiej ludności, szczególnie młodzieży w odzież. Taryfa opłat wywieszona jest w odnośnych biurach. Zaznaczyć należy, że biura te są rządowe, a miasto Kraków dostarcza tylko lokali na pomieszczenie tych biur.

**Z KRAKOWSKIEGO TOW. TECHNICZNEGO.** We wtorek, dnia 7 b. m., o godzinie 6 wieczorem, w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego przy ulicy Straszewskiego l. 28, II. piętro, odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa technicznego.

**Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO.** We wtorek, dn. 6 b. m., odbędzie się o godzinie 7½ wieczorem wieczór sonat uczniów Instytutu muzycznego. W programie sonaty skrzypcowe i fortepianowe Mozarta, Beethovena, Schuberta, Rubinsteina i Griega. Bilety po 1 K wydaje kancelarya Instytutu muzycznego.

**KONCERT FRANCISZKA ONDRZICZKA.** We środę, dnia 8 b. m., urządza słynny czeski skrzypek Ondrziczek koncert w sali „Sokoła", przy współudziale znanej czeskiej pianistki Gustawy Doubrawskiej. W skład programu wchodzą m. in. utwory: Wieniawskiego, Smetany, Paganiniego, Bacha, Dworzaka, Czajkowskiego, Suka. Ze względu na rozgłos, który wyprzedził artystów, koncert obudził w naszem mieście ogólne zainteresowanie. Reszta dotąd niesprzedanych biletów do nabycia w księgarni F. Eberta.

**STRAJK KOLEJARZY W KRAKOWIE.** We czwartek rano w ogrzewalni kolejowej w Krakowie robotnicy kolejowi wstrzymali pracę, stawiając szereg postulatów natury żywnościowej. Władze kolejowe przyjęły do wiadomości żądania robotników z tem, że do tygodnia odpowiedzą szczegółowo na postulaty. Wobec tego robotnicy podjęli dalszą pracę. Równocześnie odbyło się w warsztatach kolejowych na Podgórzu zebranie robotników, na którem poruszono sprawę podwyższenia płacy i kilka postulatów natury żywnościowej. Bezrobocie trwało prawie cały dzień, a robotnicy po oświadczeniu władz, że zajmą się przychylnie ich postulatami, podjęli z powrotem pracę.

**ROZWÓZ ŚRODKÓW OPAŁOWYCH.** Zainicyowana przez prezydyum m. Krakowa akcya rozwozu środków opałowych przez młodzież szkolną rozwija się stale pod kierownictwem grona nauczycielskiego z p. prof. Pachońskim na czele; okazuje się bardzo pomocną szerokim kołom ludności i organizacyom. I tak kiedy w czasie od 4 lutego do 20 marca 1918 rozwieziono 1692 ctn. środków opałowych, osiągnął rozwóz w czasie od 20 marca do 30 kwietnia b. r. 2412 ctn., z czego 2389 ctn. przypada na środki opałowe (węgiel, koks, drzewo), a reszta 23 ctn na inne artykuły codziennego użytku. Wypada wspomnieć, że akcya wspomniana wpłynęła bardzo korzystnie na regulacyę cen rozwozu, które z poprzednich 5—6 koron za 1 ctn. spadły obecnie na 2 korony za dostawę 1 ctn. opału.

**MLEKO MIEJSKIE.** Odbiorcy mleka w mleczarni miejskiej na placu Jabłonowskich uskarżają się, że od pewnego czasu wydawane jest tam, zamiast pełnego mleka — zawsze zresztą bardzo chudego — mleko zbierane. Cena mleka miejskiego wynosi 2 kor 20 h za litr, czyli jest taka, jak za mleko pełne.

**PŁYWALNIA W PARKU KRAKOWSKIM.** Wojskowość oddała gminie miasta Krakowa we własny zarząd pływalnię w parku Krakowskim. W przyszłym tygodniu obejrzy pływalnię specyalna komisya z ramienia gminy miasta Krakowa, która zadecyduje, jakie ma się przeprowadzić adaptacye przed oddaniem pływalni do użytku publiczności krakowskiej.

**CZY LISTY WARTOŚCIOWE DO OKUPACYI NIEMIECKIEJ WZBRONIONE?** Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowie w Galicyi nadesłało nam dwa listy wartościowe, które nadane na poczcie w Dąbrowie z przeznaczeniem dla pewnego profesora uniwersytetu warszawskiego zwrócono z dopiskiem: „Zurück. Wertbriefe an Privatpersonen im deutschen Gebiet Polens unzulässig".

**POSZUKIWANIE ZAGINIONEGO.** P. Kubina M[illegible] Józefa chorążego 57 p. p., który w czasie bitwy pod Tłumaczem w roku 1916, jako ranny dostał się do niewoli, prosi kolegów powracających z niewoli rosyjskiej, by dali znać o nim pod jej adresem do Lundenburga.

# Z kraju.

**Z KRYNICY** piszą nam: Przygotowania do otwarcia nowego sezonu są w całej pełni, dotad jednak nie wiadomo, jak on wypadnie. Biorąc miarę z tamtegorocznego sezonu, lepiejby było sezonu oficyalnie nie otwierać, gdyż już w roku ubiegłym były ogromne braki w aprowizacyi, a teraz, gdy zupełnie odnówiono żywności, będzie jeszcze gorzej. Goście kąpielowi powinni być przygotowani na wszystko i przywieźć ze sobą produkta aprowizacyjne na cały czas pobytu. Ceny wszelkich produktów są bardzo wysokie, a co za tem idzie i utrzymanie w pensyonatach wypadnie bardzo drogo: wahać się będzie między 30 a 40 koronami dziennie od osoby.

Zawiązany przed kilku miesiącami obywatelski konsum w Krynicy, który dzięki staraniom swego prezydyum, p. radcy dra Ebersa i ks. proboszcza Jesiaka, rozwija się pomyślnie, nabył już na własność 2-piętrową kamienicę naprzeciw kościoła od tutejszego Towarzystwa kredytowego „Nadzieja", ratując w ten sposób ją od przejścia w ręce obce, co omal nie nastąpiło.

Zasiewy w okolicy Krynicy zapowiadają bardzo dobre żniwa — szkoda tylko, że tutejsza gleba nie nadaje się na zasiew zboża ozimego; to też brak żytniej i pszennej mąki daje się dotkliwie odczuwać.

**3 MAJA WE LWOWIE.** Ze Lwowa donoszą: Uroczystość 3 Maja rozpoczęła się już przedwczoraj uroczystym obchodem w sali ratusza. Słowo wstępne wypowiedział poseł Głąbiński, poczem odczyt wygłosił profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Wł. Konopczyński, wreszcie chór wykonał szereg pieśni. Wczoraj od rana na ulicach miasta pojawiły się stoliki do sprzedaży nalepek i kokardek, domy od rana były udekorowane flagami, okna pokryte nalepkami. O godzinie 10 rano w archikatedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo przy udziale władz, korporacyj, delegacyj i tłumów publiczności. Uderzał nader liczny udział włościaństwa, przybyłego ze wsi okolicznych. Dla włościan tych odbyło się osobne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów. W południe uformował się pochód. Po południu odegrano »Krakowiaków i górali«, wieczorem »Halkę«.

# Z Królestwa Polskiego.

**LIKWIDACYA BENJAMINOWA.** Z Warszawy donoszą.

Wszyscy prawie oficerowie z Benjaminowa, którzy postanowili się poświęcić karyerze wojskowej, w ostatnim czasie zgłosili się do wojska polskiego. W tych dniach przyjęci zostali do wojska: major Fabrycy, porucznik Radomski, por. Mysłowski, chorąży Sosnkowski (brat internowanego w Niemczech pułkownika Sosnkowskiego), por. Dunin i kap. Fiałkowski.

**KAPELAN I. KORPUSU.** »Kuryer Warszawski« pisze: Bawi w Warszawie ks. Jan Pajkert, generalny kapelan, jak brzmi urzędowy tytuł, wojska polskiego, pozostającego pod dowództwem generała Muśnickiego. Wszystkich kapelanów jest 19. Oprócz obsługi duchownej, prowadzą oni wraz z oficerami pracę kulturalno-oświatową, dążącą, obok obudzenia uczuć narodowych, do uleczenia ducha z różnych naleciałości obcych. W wojsku generała Michelisa kapelanów jest sześciu. Trudna jest ich sytuacya hierarchiczno-jurysdykcyjna, gdyż, nie mając żadnej przynależności dyecezyalnej, nie mają właściwego biskupa. Rekrutują się kapelani wojska polskiego w części z dawnych kapelanów wojska rosyjskiego.

**KU CZCI PUŁKOWNIKA BERKA JOSELOWICZA.** Dzienniki warszawskie donoszą: W miesiącu bieżącym przypada 109 rocznica zgonu Berka Joselowicza na polu walki o niepodległość. Twórca pułku żydowskiego, bohaterski obrońca Pragi, gorący patryota polski, padł pod ciosami nieprzyjaciół w potyczce w pobliżu Kocka. Dla upamiętnienia rocznicy, jak również i postaci pułkownika, grono osób dobrej woli zawiązało komitet wydawnictwa pod tytułem: »Berek Joselowicz«, a nadto urządza w najbliższych dniach w Filharmonii przy udziale pierwszorzędnych sił literackich i artystycznych, koncert z przeznaczeniem dochodu na budowę tablicy pamiątkowej.

**POWSZECHNE ODCZYSZCZENIE MIASTA.** — Warszawski Urząd zdrowia postanowił ze względów hygienicznych i dla przeciwdziałania chorobom epidemicznym, urządzić jednorazowe, powszechne odczyszczenie miasta. W sprawie tej donoszą dzienniki warszawskie z 2 maja b. r.:

Dzisiaj rano w domach, należących do 1, 2, 13 i 14 okręgów, rozlepiono plakaty, zawierające rozporządzenie naczelnika milicyi miejskiej. Plakaty zalecają mieszkańcom doprowadzenie mieszkania i osoby własnej w ciągu dni ośmiu do porządku i czystości. Szczegółowy plan zawiera: szorowanie podłóg, czyszczenie mebli i sprzętów, trzepanie pościeli i dywanów, kąpiel, oraz w razie potrzeby dezynfekcyę. W dniu oględzin przez podkomisye sanitarne mieszkańcy obowiązani są być w domu. — W razach wyjątkowych wymagane są odnośne zaświadczenia, potwierdzające niemożność zastosowania się do rozporządzenia. Właściwa akcya oczyszczania, czyli oględziny, które dokonywane będą przez specyalnie utworzone podkomisye sanitarne, utworzone z obywateli miasta i przedstawicieli milicyi miejskiej, rozpocznie się dnia 10 b. m., począwszy od 1, 2, 3 i 5 okręgów sanitarnych, które odpowiadają 1, 2, 13 i 14 okręgom milicyjnym.

**KIEŁBASY Z PADLINY.** Z Warszawy donoszą: W nocy z 26 na 27 kwietnia nadkomisarz Krzymuski w towarzystwie przodownika Modlińskiego i posterunkowych wydziału kryminalnego m. m. Konesa i Michałowskiego wykryli w mieszkaniu Ferdynanda Kostrzewskiego, zamieszkałego przy ulicy Obozowej 29/31 Koło Bud, potajemną masarnię, w której wyrabiane były kiełbasy wyłącznie z padliny końskiej i krowiej. Kostrzewski wykopywał nocą padlinę, zapomocą wapna neutralizował przykry jej zapach i z preparowanego w ten sposób materyału przygotowywał kiełbasy. Podczas rewizyi, która trwała od godziny 11 do 3 w nocy, wykryto przyrządy do robienia kiełbas i duży zapas towaru, zakopanego przezornie pod podłogą.

## Ze świata.

**POLAK CZŁONKIEM ŚLĄSKIEJ RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ.** Z Cieszyna donoszą: Dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Bobrku, dr Ernest Farnik, został zamianowany członkiem śląskiej Rady szkolnej krajowej.

**CENY ZBOŻA UKRAIŃSKIEGO DLA NIEMIEC.** Rząd niemiecki, jak donoszą dzienniki poznańskie, zawarł z rządem ukraińskim kontrakt na dostawę żyta i pszenicy do Niemiec. Cena żyta ma wynosić 5 rubli za pud (czyli 16½ kilograma), a pszenicy 6 rubli za pud. Przy zapłacie 1 mk. liczy się za 75 kop. Zatem 1 tona (20 cetnarów) żyta będzie kosztowała na miejscu, na Ukrainie, 406 marek, a tona pszenicy 487 marek. Koszta przesyłki i różne opłaty przy transporcie wyniosą około 170 marek za tonę. Zatem tona żyta ukraińskiego w Berlinie będzie kosztowała 530 marek, a tona pszenicy 640 marek.

Są to ceny nadzwyczajnie wysokie. W Niemczech maksymalna cena za żyto wynosi 270 marek, za pszenicę 230 marek za tonę. Ukraińskie zboże jest zatem przeszło dwa razy tak drogie, jak krajowe.

**ZNIESIENIE ŁACIŃSKIEGO TEKSTU IMATRYKULACYI.** Uniwersytet w Lipsku uchwalił wprowadzić w miejsce łacińskiego niemiecki tekst imatrykulacyi. Wydział filozoficzny tego uniwersytetu postanowił odtąd wydawać dyplomy doktorskie w języku niemieckim. Inne fakultety pozostały przy dyplomach łacińskich.

**WZNOWIENIE PROCESU „BONNET ROUGE".** Głośny przed kilku miesiącami w Paryżu proces Almereydy, redaktora anarchistycznego pisma „Bonnet rouge", oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Niemiec i zmarłego tragiczną śmiercią w więzieniu, został obecnie wznowiony przed trzecim trybunałem paryskim. Rozprawa rozpoczęła się w poniedziałek. Rozprawie przewodniczy pułkownik Voyer, który przewodniczył także w procesie Bolo paszy. Głównym oskarżonym jest Almereyda, redaktor naczelny „Bonnet rouge". Almereyda podczas przebywania w więzieniu śledczem w Fresnes został podobno uduszony w sposób tajemniczy. 7 oskarżonych stanie przed sądem pod zarzutem zdrady stanu. Po śmierci Almereydy za głównego winowajcę uważany jest Duval, dyrektor „Bonnet rouge", który podobno otrzymał pieniądze z Niemiec na cele propagandy przeciw Francyi. — Sfinansował on dla tychże celów dzienniki: „Bonnet rouge", „Nation", „France Republicain" i przekupił ich wojskowych współpracowników. — Współoskarżeni są czterej współpracownicy „Bonnet rouge": Goldsky, Landau, Joucia i Marion. — Marion wydał podobno akta, dotyczące armii w Salonikach. Oskarżony jest również Leymarie, dyrektor policyi paryskiej i były szef gabinetu Malvy'ego. Stoi on pod zarzutem wydawania nieprawnie paszportów. Wreszcie drukarz Verrasin, który jeździł często w sprawach Duvala do Szwajcaryi.

Najbardziej znane osobistości ze świata politycznego, z prasy i t. d. powołano na świadków, w liczbie ponad 100 osób. Obrońcy oskarżonych żądają, żeby na świadków wezwano również prefekta policyi Laurenta, Malvy'ego, Vivianiego, Painlevé'go i Caillaux'a.

W sprawie śmierci Almereydy zaczynają się teraz gromadzić nowe szczegóły. Jak dzienniki paryskie donoszą, więzień Bernard, który miał dozorować Almereydę, wyznał, że go udusił w więzieniu. Adwokat Almereydy na podstawie tych zeznań wniósł prośbę o wznowienie dochodzeń.

### REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, dnia 4 maja: »Ryszard III« Szekspira.

W niedzielę, dnia 5 maja, po południu: »Pan Jowialski« Al. hr. Fredry; wieczorem: »Pan Damazy« J. Blizińskiego.

### REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY ULICY RAJSKIEJ.

W sobotę, dnia 4 maja, po południu: »Champignol mimo woli«; wieczorem: »Orfeusz w piekle«.

W niedzielę, dnia 5 maja, po południu: »Królowa Tatr«; wieczorem: Po raz pierwszy: »Ożenić się nie [illegible]«, komedya w trzech aktach Al. hr. Fredry; »Majster i czeladnik«, komedya w dwóch aktach Józefa Korzeniowskiego.

# Sprawa wojska polskiego.

Do »Wieku Nowego« donoszą z Warszawy 1. datą 30 kwietnia:

Umowa wojskowa, o której swego czasu donosiłem, nie została jeszcze podpisana. W ostatnich dniach toczyły się rokowania między rządem polskim a gen. gubernatorem Beselerem w tej sprawie. Naczelnym warunkiem jest przyznanie Radzie Regencyjnej prawa wyłącznej rozporządzalności polskiemi siłami zbrojnemi, co odpowiada najżywotniejszym dążeniom całego społeczeństwa i chyba już ostatecznie usunie wszelką niechęć do sprawy tworzenia wojska polskiego. Ponadto ma być ustalone w najbliższej przyszłości ustanowienie oficerów łącznikowych z oddziałami polskimi na dawnych ziemiach rosyjskich i z niemieckiem ministerstwem wojny w Berlinie.

Narodowy charakter wojsk polskich został już zagwarantowany, używalność ich będzie wyłącznie zależna od władz polskich.

W najbliższych dniach sprawa nominacyi oficerów ma być w ten sposób rozwiązana, że nominacye mają zatwierdzać i podpisywać władze polskie. Dopóki umowa nie została dostatecznie podpisana, nie można przystępować do poboru.

# Z warszawskiej kroniki politycznej.

Warszawa, 2 maja.

(Z ministerstw. — Ze stronnictw politycznych).

Dnia 30 kwietnia odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem przedmiotem obrad były sprawy handlu surogatami żywności, organizacya urzędów pośrednictwa pracy, utworzenie rad gminnych, jakoteż pewne kwestye polityczne i wojskowe.

W ministerstwie spraw wewnętrznych opracowano projekt regulaminu posiedzeń Rady Stanu.

Odbyło się zebranie członków Koła międzypartyjnego z udziałem ziemian, przybyłych do Warszawy z prowincyi na zjazd sejmików powiatowych. Na zebraniu wygłoszono referaty sytuacyjne.

Wczoraj odbyło się zebranie organizacyjne oddziału warszawskiego, Związku budowy państwa polskiego. Na zebraniu tem adwokat Maryan Zbrowski zapoznał obecnych z celami i zadaniami Związku, z kolei profesor Marceli Handelsman mówił na temat tworzenia się rządu za czasów Księstwa Warszawskiego.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.